

Nasz srebrny jubileusz

Patrzę wstecz na minione 25 lat i zadaję sobie pytanie, jak opisać je na jednej stronie, w kilkunastu zdaniach? Co było ważne, a co mniej istotne? Co pozostanie we wspomnieniach naszych, a co będą pamiętać ci, którzy przyjdą po nas?

Gdy w 1978 roku jako młoda rodzina przeprowadzaliśmy się z Warszawy do Kołobrzegu, wydawało się nam, że jedziemy na koniec świata. Myśleliśmy, że spędzimy tu najwyżej 10 lat, a potem „zmienimy klimat” – wyprowadzimy się gdzieś w góry albo nad mazurskie jeziora... Ale pozostaliśmy tutaj. Czy już do końca? Czy tutaj dożyjemy złotych godów? Nie wiemy, ale Bóg wie. To On nas prowadzi i okazuje swoją łaskę i miłosierdzie.

Przeglądam księgę zborową. To aż nie do wiary! Jako młody kaznodzieja marzyłem o zborze, który miałby około 30 osób. Wydawało mi się, że to byłby już „wielki” zbor. Jak ja mogłem tak myśleć?! To było moje, cielesne, ludzkie myślenie! Bóg jednak miał „niewielki” większy plan dla tego miasta!

W naszej księdze zborowej zarejestrowaliśmy ponad trzystu ochrzczonych z Kołobrzegu i jego okolic. I wierzę, że w tej kwestii Bóg nie powiedział jeszcze ostatniego zdania! Część z nich osiedliła się w większych miastach bądź zamieszkuje teraz w odległych krajach. Niektórzy odeszli, by zamieszkać w prawdziwej wiecznej Ojczyźnie. Niektórzy (choć jest ich niewielu) wrócili do starego życia. Zdarzali się też tacy, co uznali macierzysty Zbor za mało duchowy i odeszli szukając innych społeczności. Radości i smutki. Samo życie.

„Kiedyś dalecy, teraz sobie bliscy” – to nie tylko piękne hasło i motto naszego 200-osobowego zboru. Jesteśmy społecznością ludzi o różnych charakterach i przyzwyczajeniach, wychowanych w odmiennych domach i środowiskach. Życiorysy niektórych często skomplikowane, a przeszłość „bogata”. Ale złączeni w Chrystusie, poprzez codzienny wysiłek, trud i pracę uczymy się, jak być jedną Bożą rodziną, jak żyć blisko siebie, brata, siostry, innego człowieka, ludzi wokół nas,

a przede wszystkim jak być blisko Boga. I cieszymy się, że mamy siebie nawzajem. Gdyby nie Jezus Chrystus zadanie to byłoby niewykonalne, „jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” (1 J 1,7).

Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, co już otrzymaliśmy z Jego rąk. Nasz jubileusz 25-lecia to szczególnie czas wdzięczności za tych, których On zbawił w naszym mieście, za zakupiony i potem rozbudowany obiekt Domu Modlitwy, za ludzi, zbory i misje, które nam pomagały, za przychylność władz miasta, za przyjaciół zboru, za sąsiadów, za braci i siostry w okolicznych zborach, za przeżyte w pokoju lata. Dziękujemy Bogu za Jego błogosławieństwa, wierząc, że nadal będzie nam błogosławić.

Te dwadzieścia pięć lat to również najbardziej produktywny okres w życiu moim i mojej Żony. Nie da się ukryć, że wygląd już nie taki sam, włosy jakoś dziwnie pobielały, a dzieci wyrosły... Ale ciągle to samo zamiłowanie do... Śpiewnika Pielgrzyma. I wspomnień przybywa. Pozwólcie więc, że przytoczę jedno z nich: Gdy osiedliliśmy się w Kołobrzegu, najstarszy nasz syn Dawid miał 4 lata. Pamiętam, jak pewnego październikowego ranka 1978 roku, gdy odprowadzałem go do przedszkola, dotarła do mnie wiadomość o wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża. A więc nasz jubileusz to również 25 lat tego pontyfikatu! Historia wprawdzie pominie tę zbieżność, ale Bóg odnotuje nasz trud dla Jego dzieła w Kołobrzegu i zapamięta również moje imię, a to liczy się najbardziej!

PIOTR KAREL

pastor zboru w Kołobrzegu



KOŚCIÓŁ

CHRYSZTUSOWY

KOŁOBRZEG

25